

ECHO

C) WYDANIE NIEMIECKO-POLSKIE
DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

OBCOJĘZYCZNE

CZASOPISMO ROZRYWKOWO-JĘZYKOWE — WYCHODZI CO MIESIĄC w 3-ch WYDANIACH:

A) ANGIELSKO-POLSKIM, B) FRANCUSKO-POLSKIM i C) NIEMIECKO-POLSKIM.

Adres redakcji i administracji: Warszawa I, ul. Waleców 3. — Telefon: 613-40.

Nr. 10-C Rok IV PAŹDZIERNIK — 1938 — OKTOBER Cena n-ru 60 gr.



Segelschule am Thuner See (Schweiz). „

Szkoła żeglarska nad jeziorem Thuńskim (Szwajcaria).

„Echo Obcojęzyczne” wychodzi na początku każdego miesiąca w trzech wydaniach:

A) angielsko-polskim, B) francusko-polskim i C) niemiecko-polskim.

Prenumerata każdego wydania wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.80.

Cena n-ru 60 gr. — Prenumeraty, nie wymówione na miesiąc przed upływem terminu, są ważne nadal.

Ceny ogłoszeń (za tekstem, w trzech wydaniach): 1 str. 250 zł., 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 65 zł., 1/8 str. 35 zł., 1/16 str. 20 zł.

Drobne ogłoszenia — po 30 gr. od wyrazu (słowo napisowe: 50 gr.). Ostateczny termin składania ogłoszeń: 2 tygodnie przed 1-szym.

Adres wyd.: Warszawa I, ul. Waliców 3. Tel. 613-40. — Konto PKO Nr. 25.635. — Poczł. przekazy rozrach. 501.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAC SIĘ

„EHEM OBCOJĘZYCZNYM”,

ABY OSIĄGNĄĆ NAJWIĘKSZE KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

OD ADMINISTRACJI:

O każdej zmianie adresu należy zawiadomić Administrację pisma n a t y c h m i a s t, podając zarówno nowy adres jak i dawny.

Za zmianę adresu nie pobiera się żadnej opłaty.

w Paryżu

„ECHO OBCOJĘZYCZNE”
JEST DO NABYCIA

w „Księgarni Polskiej w Paryżu”
„Librairie Polonaise à Paris”

Paris VI-e — 123, Boulevard Saint-Germain.

Cena numeru pojed.: 4 frs.

Prenumerata roczna: 48 franków.

Polecamy do nabycia roczniki „Echa Obcojęz.” z lat ubiegłych

(ciekawa, zawsze aktualna treść):

I) w wydaniu francusko-polskim: roczniki 1935, 1936 i 1937

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyższe trzy roczniki franc.-pol. razem: 15 zł.,

łącznie z prenum. „Echa” franc.-pol. na r. 1938: 20 zł.

II) w wydaniu niemiecko-polskim: roczniki 1935, 1936 i 1937

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyższe trzy roczniki niem.-pol. razem: 15 zł.,

łącznie z prenum. „Echa” niem.-pol. na r. 1938: 20 zł.

Uwaga! Tylko wyżej podane roczniki „Echo Obcojęzycznego” są do nabycia.

(Wydanie ang.-pol. wychodzi od 1.I.1938).

Łość roczników ograniczona.

Zamówienia płatne są z góry.

Za pobraniem pocztowym nie wysyła się.

Administracja „Echa Obcojęzycznego”:
Warszawa I, ul. Waliców 3. Telefon: 6-13-40.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 25.635.

Pocztowe przekazy rozrachunkowe Nr. 501.

w Berlinie

„ECHO OBCOJĘZYCZNE” JEST
DO NABYCIA W KSIĘGARNI p. f.

Arthur Collignon, G. m. b. H.

Berlin NW7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2.

Cena numeru pojed. 40 fenigów,

Prenumerata roczna: RM 4.50.

KOLLEGEN.

Emil Jannings gastierte vorigen Sommer in Wien. Der Künstler ist ein grosser Naturfreund. Er machte eines Morgens einen weiten Spaziergang in die herrliche Umgebung. Nach einem mehrstündigen Marsch kam er in ein grosses Gartenrestaurant. Es war idyllisch am See gelegen. Hier ass er Mittag und trank eine Flasche Wein dazu. Nachdem er sich gestärkt hatte, verlangte er die Rechnung. Ihre Höhe setzte ihn in Erstaunen. Er forderte deshalb den Kellner auf, den Wirt zu rufen.

Nach längerem Warten kam ein ausserordentlich wohlbeleibter Herr, der sich als Chef des Hauses vorstellte. Jannings drückte ihm seine höchste Verwunderung über die noch höheren Preise in seinem Lokale aus und sagte dabei ganz jovial:

„Na, wenn Sie mal zu uns nach Wien kommen, Herr Kollege, werden Sie sich über die billigen Preise wundern!“

Sofort liess ihm der Wirt ein Drittel von der Bezahlung nach, wobei er lächelnd grinste:

„Ja, hätte ich gewusst, dass Sie ein Kollege sind, dann wäre die Rechnung glimpflicher ausgefallen! Selbstverständlich besuche ich Sie, wenn ich nach Wien komme, Herr Kollege. Wo ist denn Ihr Lokal?“

„Im Deutschen Volkstheater, wo Sie mich jeden Abend auf der Bühne sehen können!“

„Was —? Ich denke, Sie sind Kollege von mir — —?“

„Bin ich auch — ich spiele da nämlich einen Räuberhauptmann!“

Der Wirt war sprachlos — Jannings ebenso schnell verschwunden.

GRAUSAME ERZIEHUNGSMETHODEN.

Als dem grossen Kaiser Timur, dem Zerstörer der Chinesischen Mauer, seine Lieblingsfrau starb, wollte er in Samarkand eine prunkvolle Gruft bauen lassen. Das Material wurde von Sklaven aus fernen Ländern herbeigeschafft. Er rief die besten Architekten seines Landes, um diese Gruft zu bauen. So wurde sie nun dreimal gebaut und jedesmal wieder abgerissen, und zur Strafe, liess er die drei Architekten enthaupten, weil seiner Meinung nach die Gruft nicht grossartig und schön genug gebaut war, um die Leiche seiner Frau zu bergen.

Erst ein vierter Baumeister, den er auf seinen vielen Kriegszügen in Damaskus fand, konnte seinen Wünschen entsprechen und ein herrliches Bauwerk schaffen. Von Türmen, Moscheen und von hohen Minaretten umgeben liegt heute das prunkvolle Grabmal der Prinzessin Bibi Hanum.

KOLEDZY.

Emil Jannings był ubiegłego lata na gościnnych występach w Wiedniu. Artysta ten jest wielkim miłośnikiem przyrody. Pewnego ranka odbył on dalszy spacer w śliczne okolice. Po kilkogodzinnym marszu przybył do dużej restauracji z ogrodem. Była ona położona sielankowo nad jeziorem. Tu zjadł obiad i wypił do tego butelkę wina. Pokrzepiwszy się, zażądał rachunku, którego wysokość wprawiła go w zdumienie. Poprosił przeto kelnera, by zawołał gospodarza.

Po dłuższym oczekiwaniu przyszedł nadzwyczaj otyły jegomość, który przedstawił się jako szef firmy. Jannings wyraził wobec niego swoje najwyższe zdziwienie wskutek jeszcze wyższych cen w jego lokalu i powiedział przy tym bardzo jowialnie:

„No, gdy pan przyjedzie kiedyś do nas do Wiednia, panie kolego, będzie pan się dziwił niskim cenom!“

Gospodarz natychmiast ustąpił mu jedną trzecią zapłaty, szczerząc przy tym zęby w uśmiechu:

„No, gdybym wiedział, że pan jest kolegą, to rachunek byłby bardziej umiarkowany! Ma się rozumieć, odwiedzę pana, gdy przyjadę do Wiednia, panie kolego. A gdzież jest pański lokal?“

„W Niemieckim Teatrze Ludowym, gdzie pan może mnie zobaczyć co wieczór na scenie!“

„Co—? Myślę, że pan jest moim kolegą—?“

„Jestem też nim — gram tam bowiem rolę herszta rabusiów!“

Gospodarz oniemiał — Jannings zaś równie szybko znikł.

OKRUTNE METODY WYCHOWAWCZE.

Gdy wielkiemu cesarzowi Timurowi (1336—1405), burzycielowi muru chińskiego, zmarła jego ulubiona żona, chciał on wybudować w Samarkandzie okazały grobowiec. Materiał sprowadzono przez niewolników z dalekich krajów. Zawezwał najlepszych architektów swego kraju, by wznieść ten grobowiec. I tak budowano go trzykrotnie i za każdym razem znowu burzono, a za karę kazał ściąć głowy tym trzem architektom, gdyż jego zdaniem grobowiec ten nie był dość wspaniały i piękny, by wrzeć w siebie zwłoki jego żony.

Dopiero czwarty budowniczy, którego spotkał w swoich licznych wyprawach wojennych w Damaszku, potrafił zadość uczynić jego żądaniom i stworzyć wspaniałą budowlę. Otoczony wieżami, meczetami i wysokimi minaretami, stoi dziś pełen przepychu grobowiec księżniczki Bibi Hanum.

WAS TUN GEGEN SCHLECHTE LAUNE?**Erprobte Rezepte.**

Ein interessantes Ergebnis hatte die Umfrage einer bekannten Newyorker Zeitschrift, die sich unter den Herren ihres Leserkreises erkundigte, was sie gegen ihre schlechte Laune zu tun pflegen. Tausende von Antworten liefen ein, ein Beweis dafür, dass das Thema stets aktuell bleibt.

Nicht wenige Einsender erklärten, dass sie ihre schlechte Laune jederzeit und an allen Orten immer noch am erfolgreichsten mit — Nikotin bekämpfen. Andere wieder empfehlen statt des Rauchens das Trinken bitterer Schnäpse als probates Mittel, in kurzer Zeit Herr über jegliche Unlustgefühle zu werden.

Mediziner raten zum „Schlaf auf Bestellung“. Wer es fertig bringe — und das sei noch nicht einmal so schwer —, sich am beliebigen Ort, wenn auch nur für zehn Minuten, in Morpheus' Arme zu suggerieren, werde, seelisch ausbalanciert, über allen Missmut des Alltags triumphieren.

Ganz ernsthaft schlägt ein Einsender vor, mit den Fingern leise gegen die Fensterscheiben zu klopfen, wenn schlechte Laune im Anzug sei. Ein anderer Mann empfiehlt bei schlechter Laune Gedankenkonzentration auf Lieblings Speisen, die die Frau für gewöhnlich verpatze, oder die man mindestens ein Jahr lang nicht vorgesetzt bekommen habe.

Zerreissen von überfälligen Rechnungen oder zudringlichen Mahnbriefen wird als Erleichterung bei hartnäckiger Unlust unzählige Male empfohlen. Ebenso das Abspielen einer Grammophonplatte mit seiner Lieblingsmusik oder der einstündige Aufenthalt in einem Zimmer mit blauer Tapete.

Von guter Wirkung bei schlechter Stimmung sei Beschäftigung mit mechanischem Kinderspielzeug, ebenso helfe das Sichversenken in ein philosophisches Buch oft rascher und radikaler, als man annehmen neigt.

Eine etwas drastische Antwort gab ein Angestellter eines grossen Unternehmens in San Francisco, der behauptete, aus seinem Kampf mit dem täglichen Aerger im Büro immer dadurch siegreich hervorzugehen, dass er sich guter Letzt einen Dachziegel vorstelle, der dem alles besser wissenden Vorgesetzten auf den Kopf falle...

DER SCHNURRBART ALS SPIELEINSATZ.

Einen nicht alltäglichen Einsatz wagte kürzlich ein passionierter Kartenspieler aus der italienischen Ortschaft Albenga. Er setzte seinen wohlgepflegten Schnurrbart aufs Spiel und verlor ihn auch richtig.

Der „glückliche“ Gewinner bestand auf den Spieleinsatz, holte eine Schere hervor und schnitt dem Partner unter grossem Hallo der Anwesenden den Schnurrbart ab.

CO ROBIĆ PRZECIWKO ZŁEMU HUMOROWI?**Wypróbowane recepty.**

Ciekawy wynik miała ankieta pewnego znanego czasopisma nowojorskiego, które zapytywało wśród panów ze swego grona czytelników, co zwykli robić przeciwko swemu złemu humorowi. Nadeszły tysiące odpowiedzi, co jest dowodem, że temat ten zawsze jest aktualny.

Niemało nadsyłających oświadczyło, że swój zły humor w każdym czasie i miejscu wciąż jeszcze najskuteczniej zwalczają... nikotyną. Inni znowu zalecają zamiast palenia picie mocnych wódek jako wypróbowany środek do opanowania w krótkim czasie wszelkich uczuć niechęci.

Medycy doradzają „sen na zamówienie“. Komu udaje się — a nie jest to pono nawet takie trudne —, by w dowolnym miejscu, choćby tylko na dziesięć minut, zasugerować się w objęcia Orfeusza, ten, duchowo zrównoważony, będzie triumfował nad wszelkim złym humorem dnia powszedniego.

Całkiem poważnie jeden z nadsyłających proponuje lekko pukać palcami w szyby okienne, gdy zbliża się zły humor. Inny człowiek zaleca przy złym humorze skoncentrowanie myśli na ulubionych potrawach, które żona zazwyczaj psuje lub których co najmniej przez rok czasu nie dostawało się przy stole.

Rozrywanie przeterminowanych rachunków lub natrętnych listów z upomnieniami zaleca się niezliczoną ilość razy jako ulgę przy uporczywym zniechęceniu. Tak samo nagrywanie płyty gramofonowej ze swoją ulubioną muzyką lub jednogodzinny pobyt w pokoju z niebieskimi tapetami.

Dobry wpływ przy złym nastroju ma podobno zajmowanie się mechanicznymi zabawkami dla dzieci, również zagłębienie się w jakiejś książce filozoficznej często pomaga szybciej i radykalniej, niż jesteśmy to skłonni przypuszczać.

Nieco drastyczną odpowiedź dał pewien pracownik wielkiego przedsiębiorstwa w San Francisco, twierdząc, że z walki swojej z codzienną irytacją w biurze zawsze wychodzi zwycięsko przez to, że na sam koniec wyobraża sobie dachówkę, która wiedzącemu wszystko lepiej przełożonemu spada na głowę...

WĄSY JAKO STAWKA W GRZE.

Niecodzienną stawkę zaryzykował niedawno pewien namiętny karciarz z miejscowości włoskiej Albenga. Postawił w grze swoje starannie wypielegnowane wąsy i przegrał je naprawdę.

„Szczęśliwy“ wygrywający obstawał przy tej stawce, wyjął nożyczki i wśród wielkiej wrzawy obecnych odciął (Inf. abschnneiden) partnerowi wąsy.

EIN UNTERSEEISCHES GEBIRGE.

Die beiden deutschen Forschungsschiffe „Altair“ und „Meteor“ des Instituts für Meereskunde in Berlin, sind vor einigen Tagen von einer längeren Forschungsreise zurückgekehrt. Die Forschungsaufgabe galt der Feststellung, ob der Golfstrom stetig in derselben Richtung und Stärke verläuft, oder ob er stark pulsiert, d. h. seine Richtung oft vorübergehend ändert. Aus den Ergebnissen lassen sich Rückschlüsse über die Bildung unseres Klimas ziehen.

Bei dieser Forschungsarbeit gelang es auch dem „Altair“, einen grossen unterseeischen Vulkankegel zu entdecken, der bisher auf keiner Karte verzeichnet war. Dieser erloschene Vulkan, der aus einer Tiefe von etwa 3500 Meter bis 980 Meter unter dem Meeresspiegel emporragt, liegt 400 Seemeilen nördlich von den Azoren und hat den Namen „Altair-Kuppe“ erhalten.

Die Expedition wird im nächsten Jahre fortgesetzt.

WAS IST „KAMMERMUSIK“?

Unter „Kammermusik“ versteht man Musik für Soloinstrumente. Früher war sie die Musik für das höfische Gesellschaftszimmer (camera).

PODMORSKIE SKAŁY.

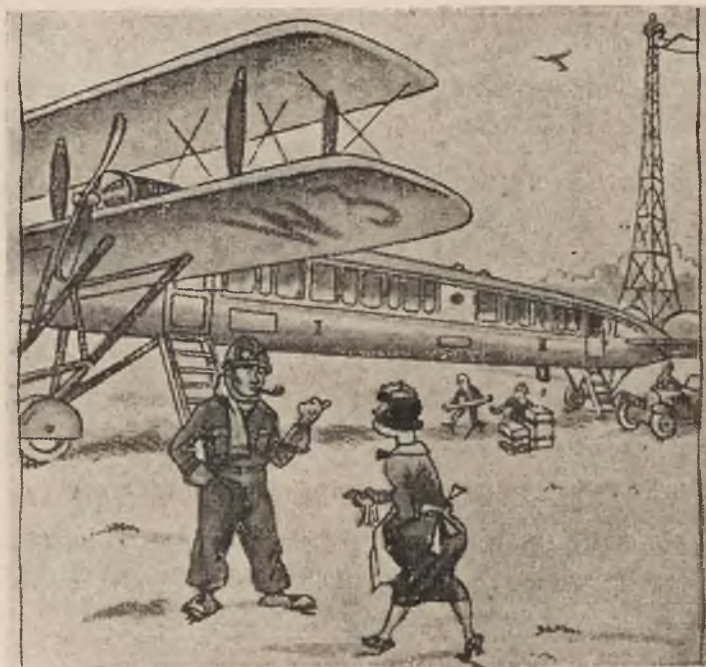
Oba niemieckie okręty dla badań naukowych „Altair“ i „Meteor“ Instytutu Wiedzy Morskiej w Berlinie powróciły przed kilkoma dniami z dłuższej podróży naukowej. Zadanie naukowe (badawcze) dotyczyło stwierdzenia, czy Golfstrom przebiega stale w tym samym kierunku i o tej samej sile, czy też mocno pulsuje, t. zn. kierunek jego często przejściowo się zmienia. Z wyników tych dadzą się wyciągnąć wnioski co do kształtowania się naszego klimatu.

Podczas tej pracy badawczej udało się także „Altair”-owi odkryć wielki podmorski stożek wulkaniczny, który dotąd nie był oznaczony na żadnej mapie. Ten wygasły wulkan, który wznosi się z głębokości około 3.500 metrów do 980 metrów pod poziomem morza, położony jest o 400 mil morskich na północ od Azorów i otrzymał nazwę „Wierzchołka Altair”.

Wyprawa ta będzie nadal prowadzona w roku przyszłym.

CO TO JEST „MUZYKA KAMERALNA“?

Przez „muzykę kameralną” rozumiemy muzykę na instrumenty solowe. Dawniej była to muzyka dla salonu dworskiego (camera).



HOCHHERRSCHAFTLICHER DOPPELDECKER.

„Entschuldigen Sie, Herr Blau hat seine Handschuhe vergessen.”

„Man schnell die Hintertreppe für Angestellte rauf.”

WIELKOPAŃSKI DWUPLATOWIEC.

„Przepraszam pana, pan Blau zapomniał swoich rękawiczek.”

„Żywo tam na górę po tylnych schodkach dla służby.”

Der Chirurg

Eine amerikanische Geschichte.

Die Sprechstunde des berühmten Chirurgen war überfüllt. Von allen Städten des Landes trugen die Patienten ihr Leid und ihre Leiden hierher, Heilung erhoffend. Man musste sich Tage zuvor anmelden, oft auch dann noch unverrichteterdinge sich auf eine spätere Stunde vertrösten lassen, wenn eine Operation auf Tod und Leben den Beistand des Chirurgen verlangte.

Heute aber nahm alles seinen normalen Gang. Vor zwanzig Minuten war der vorige Patient hinter der weich gepolsterten Doppeltür des Sprechzimmers verschwunden, jetzt kehrte der Arzt zurück und sagte:

„Der nächste, bitte!“

Eine Dame erhob sich. Sie ging mühsam die wenigen Schritte. Plötzlich unterbrach eine Stimme laut und hart:

„Sie sind ein Pfuscher, Herr Professor!“

Alles hielt den Atem an. Starrte erschrocken in die Ecke, aus der die Stimme kam. Ein Herr in mittleren Jahren sass dort und blätterte amüsiert in einer Zeitschrift. Ohne aufzusehen, mehr für sich, mit einem leisen Lächeln um den Mund, wiederholte er:

„Sie haben ganz richtig gehört, Herr Professor, Sie sind ein Pfuscher!“

„Wenn Sie betrunken sind, kommen Sie bitte ein andermal in meine Sprechstunde“, sagte er ruhig.

„Ich bin nicht Ihr Patient — Gott sei Dank — ich bin nicht Ihr Patient!“

„Wollen Sie sofort das Wartezimmer verlassen!“

Der Fremde faltete die Zeitschrift gelassen zusammen. Ohne aufzustehen hob er den Kopf und sah dem Chirurgen voll ins Gesicht.

„Und ich behaupte, dass Ihnen alle Patienten unter dem Messer sterben!“

„Hinaus!“

„Sie geben es zu?“

„Die Beschuldigungen eines Betrunkenen interessieren mich nicht!“

„Ich bin nicht betrunken, Herr Professor. Sämtliche Patienten sterben in Ihrer Behandlung! Ich erkläre mich hier vor Zeugen bereit, meine Aussagen schwarz auf weiss zu beweisen.“

Der Chirurg wurde bleich bis zu den Ohren. Selbst seine Hand zitterte, was ihm noch nie im Leben geschehen war. Er schluckte dreimal, bevor er die Kraft seiner Stimme wiederfand.

„Sie haben mich vor Zeugen beleidigt“, sagte er, „dafür werden Sie mir später Rechenschaft geben. Jetzt kommt es mir darauf an, vor Zeugen zu beweisen, dass Sie ein Lügner sind.“

Er eilte in sein Sprechzimmer und kehrte sofort mit einem Buch zurück.

Chirurg

Amerykańska historia.

W godzinie przyjęć słynnego chirurga było przepełnienie. Ze wszystkich miast kraju znosili tu pacjenci swoje bóle i cierpienia, spodziewając się wyleczenia. Musiano zapisywać się (zgłaszać) o szereg dni naprzód, a i wtedy jeszcze często nic nie wskórawszy, pocieszać się odłożeniem na godzinę późniejszą, jeżeli operacja na śmierć i życie wymagała pomocy chirurga.

Dziś jednak wszystko szło normalnym trybem. Przed dwudziestoma minutami poprzedni pacjent znikł za miękko obitymi (wyściełanymi) podwójnymi drzwiami gabinetu lekarskiego; teraz lekarz wrócił i powiedział:

„Następny, proszę!“

Jakaś pani podniosła się. Z trudem przeszła te kilka kroków. Nagle jakiś głos przerwał głośno i twardo:

„Pan jest partaczem, panie profesorze!“

Wszyscy wstrzymali oddech. Wlepili przestraszony wzrok w kąt, z którego dochodził ów głos. Siedział tam jakiś pan w średnim wieku i, rozbawiony, przewracał kartki czasopisma. Nie odrywając wzroku, raczej dla siebie, z lekkim uśmiechem wokoło ust, powtórzył:

„Pan bardzo dobrze słyszał, panie profesorze, jest pan partaczem!“

„Jeżeli pan jest pijany, to proszę przyjść do mnie innym razem na wizytę“, powiedział tamten spokojnie.

„Nie jestem pańskim pacjentem — dzięki Bogu — nie jestem pańskim pacjentem!“

„Zechce pan natychmiast opuścić poczekalnię!“

Nieznajomy spokojnie złożył czasopismo. Nie wstając, podniósł głowę i spojrzał chirurgowi prosto w twarz.

„A ja twierdzę, że u pana wszyscy pacjenci umierają pod nożem!“

„Precz stąd!“

„Przyznaje się pan do tego?“

„Oskarżenia pijanego nie interesują mnie!“

„Nie jestem pijany, panie profesorze. Wszyscy pacjenci umierają przy pańskim leczeniu! Wyrażam tu wobec świadków gotowość udowodnienia swoich słów czarno na białym.“

Chirurg zbladł po same uszy. Nawet ręka mu drżała, co jeszcze nigdy w życiu nie zdarzyło mu się. Przełknął trzykrotnie, zanim odzyskał mowę (siłę głosu).

„Pan mnie obraził wobec świadków“, rzekł, „za to pan mi odpowie potem. Teraz chodzi mi o to, by udowodnić wobec świadków, że pan jest kłamcą.“

Pośpieszył do swego gabinetu i wrócił natychmiast z książką.

„Hier ist die Liste meiner Patienten, die ich in den letzten beiden Jahren operiert habe. Ueberzeugen Sie sich selbst. Von neunhundertdreiundsiebzig Kranken, die ich operierte, starben acht. Das ist noch nicht ein Prozent!“

Der Fremde hatte sich erhoben. Betrachtete interessiert die Aufzeichnungen.

„Und das stimmt?“ fragte er ernst.

„Ich gebe Ihnen mein Wort.“

„Danke. Das genügt mir. Ich bitte um Verzeihung.“

Der Fremde grüßte höflich und wollte sich entfernen.

Der Arzt hielt ihn zurück: „Wäre es jetzt nicht an Ihnen, zu erklären, wie Sie zu Ihrer ungeheuerlichen Beschuldigung gekommen sind?“

„Gern. Ich weiss es von Ihnen selbst.“

„Von mir?“

Der Fremde nickte: „Ja. Sie haben bei Ihrer letzten Steuererklärung nur die Namen als Patienten angegeben, die wir auch in der amtlichen Totenliste fanden. Ich gebe zu, dass es für uns sehr schwer ist, das Einkommen eines Arztes zu erfassen. Aber so wenige Patienten und noch dazu alle in der Behandlung gestorben, glaubten wir einem Arzt von Ihrer Bedeutung doch nicht. Ich bestätige Ihnen jetzt gern, dass Sie ein tüchtiger Arzt sind — bestätigen Sie auch uns durch eine neue Steuererklärung, dass wir eine tüchtige Behörde sind.“

J. H. Rösler.

„Oto jest lista moich pacjentów, których operowałem w ciągu ostatnich dwu lat. Niech pan się sam przekona. Z dziewięciuset siedemdziesięciu trzech chorych, których operowałem, umarło ośmiu. To nie stanowi nawet 1%!“

Nieznamy podniósł się. Z zainteresowaniem oglądał zapiski.

„I to się zgadza?“ spytał poważnie.

„Daję panu moje słowo.“

„Dziękuję. To mi wystarczy. Proszę wybaczyć.“

Nieznamy uklonił się uprzejmie i chciał się oddalić.

Lekarz zatrzymał go: „Czy nie pańska kolej teraz wyjaśnić, jak pan doszedł do swego potwornego oskarżenia?“

„Z przyjemnością. Wiem o tym od pana samego.“

„Ode mnie?“

Nieznamy kiwnął głową: „Tak. W swoim ostatnim zeznaniu podatkowym podał pan jako pacjentów tylko te nazwiska, które znaleźliśmy również w urzędowym spisie zmarłych. Przyznaję, że jest nam bardzo trudno uchwycić dochód lekarza. Ale tak mało pacjentów i do tego jeszcze wszyscy pomierali w trakcie leczenia — w to jednak nie uwierzyliśmy u lekarza takiego znaczenia co pan. Chętnie panu teraz potwierdzam, że jest pan dzielnym lekarzem — niech pan nam też potwierdzi nowym zeznaniem podatkowym, że jesteście dzielnym urzędem.“

(J. H. Rösler).

UNZUSTÄNDIG.

„Weshalb hast du es denn mir nicht gesagt, dass dich der ungezogene Junge mit Steinen beworfen hat? Statt dessen wirfst du einfach mit Steinen zurück!“ sagte die Mutter zu ihrem Sprössling.

„Warum hätte ich es dir denn sagen sollen!“ lachte der Knabe. „Du triffst ja auf fünf Meter nicht mal eine Scheune!“

NIEKOMPETENTNA.

„Czemuż ty mi tego nie powiedziałaś, że ten niegrzeczny (źle wychowany) chłopiec obrzucił cię kamieniami? Zamiast tego rzucasz po prostu kamienie z powrotem!“ powiedziała matka do swojej latorośli.

„Po cóż miałbym ci o tym mówić!“ roześmiał się chłopiec. „Przecież ty nie trafisz na pięć metrów nawet w stodołę!“

DIE MÖBLIERTE BUDE.

„Was soll denn der Schweinestall kosten?“

„Für ein Schwein 30 Mark, für zweie 40 Mark.“



UMEBLOWANA BUDA.

„Cóż ma kosztować ten świński chlew?“

„Dla jednej świni 30 marek, dla dwu — 40 marek.“

Entdeckung der Wahrheit

Am 24. Januar 1952 gelang dem berühmten Chemiker die endgültige Herstellung eines Präparates, dessen Auswirkungen auf die Weltgeschichte er unmöglich in ihrer Gesamtheit voraussagen konnte. Er nannte seine Erfindung, deren Grundstoff ein ausschliesslich in Mexico und Panama vorkommendes Steinsalz bildete, Alethon.

Der Chemiker hatte nach langen Versuchen festgestellt, dass das tägliche Einnehmen von 2,5 Gramm Alethontabletten den Menschen befähigt, innerhalb von etwa vierzehn Tagen eine ausserordentliche Sensibilität des Nervensystems zu erlangen, derart dass sich die Fähigkeit herausbildete, die Gedanken des Nächsten mühelos zu entziffern. Ähnlich wie die Antenne des Empfängers die vom Sender ausgegangene Welle bei richtiger Einstellung aufzunehmen vermag.

Der Chemiker hatte die ersten Versuche an seiner eigenen Person vorgenommen. So war er notwendigerweise der erste, der unter den Folgen zu leiden hatte. Er, der immer dessen sicher gewesen war, in einer besonders glücklichen und auf vollem gegenseitigen Verstehen beruhenden Ehe zu leben, musste, endlich hellsichtig geworden, lernen, dass er seine Frau gar nicht kannte. Er war in ihrem Leben, so bemerkte er mit erschreckender Deutlichkeit, ein Faktor von untergeordneter Bedeutung, in der Skala ihrer Gefühle eine Null. Ihre Liebe hatte sich seit Jahren einem seiner besten Freunde zugewendet, dem allerdings diese Tatsache so unwesentlich blieb, dass er sie nicht bemerkte.

Noch eine zweite Illusion verlor der Chemiker, die ihn nicht minder schmerzlich traf. Er sah, dass er für seine Tochter, ein fünfzehnjähriges Mädchen, das er vergötterte, keine weitere Rolle spielte, als die, ihr Leben angenehm zu gestalten. Er schwieg über die Entdeckungen, die er im Kreise der Familie gemacht hatte. Doch von dem Augenblicke seiner Erfindung an wusste er, dass er in der Welt allein war.

Das Fabrikationsgeheimnis des Präparates müsste für das Land von grösster Bedeutung sein. Es wurde vom Staate angekauft. Somit begann das Alethon in der Geschichte zu wirken. In den Kreisen der Politiker schlug es ein wie eine Bombe. Parteiführer wurden gestürzt. Intrigen kamen ans Tageslicht. Sofort versuchten Einzelne und Parteien zwecks alleiniger Ausnutzung sich der unschätzbaren Droge zu bemächtigen. Vergebens: alle Putschversuche, die die Erfassung der eingelagerten Alethonbestände zum Ziele hatten, wurden mühelos vorausgesehen und vereitelt.

Aber wie es mit solchem Fabrikationsgeheimnis geht: es wanderte weiter und immer weiter mit lawinenartiger Schnelligkeit. In Kürze war es im

Odkrycie prawdy

Dnia 24-go stycznia 1952 r. udało się słynnemu chemikowi ostateczne wyprodukowanie preparatu, którego wpływu na historię światową nie mógł on w żaden sposób w całości przewidzieć. Wynalazek swój, którego podstawowy element tworzyła spotykana wyłącznie w Meksyku i Panamie sól kopalna, nazwał aletonem.

Po dłuższych próbach chemik stwierdził, że codzienne zażywanie 2,5 gramów tabletek aletonu nadaje człowiekowi zdolność osiągnięcia w ciągu mniej więcej dwu tygodni niezwyklej wrażliwości systemu nerwowego, do tego stopnia, że wytwarza się zdolność odczytywania bez trudu myśli bliźniego. Podobnie jak antena odbiornika przy właściwym nastawieniu potrafi przejąć wychodzącą ze stacji nadawczej falę.

Chemik przedsięwziął pierwsze próby na swojej własnej osobie. Był więc z konieczności pierwszym, który musiał odczuć (znosić) skutki. On, który zawsze był pewien tego, że żyje w szczególnie szczęśliwym małżeństwie, opartym na pełnym wzajemnym zrozumieniu, musiał, stawszy się wreszcie jasnowidzącym, poznać, że swojej żony wcale nie znał. W życiu jej był, jak zauważył z zastraszającą wyrazistością, czynnikiem o znaczeniu podrzędnym, w skali jej uczuć — zerem. Jej miłość od lat skierowała się ku jednemu z jego najlepszych przyjaciół, dla którego co prawda fakt ten pozostał tak nieistotnym, że go nie zauważył.

Jeszcze drugie złudzenie stracił chemik, co dotknęło go nie mniej boleśnie. Dostrzegł, że dla swojej córki, piętnastoletniej dziewczyny, którą ubóstwiał, nie odgrywał żadnej innej roli, prócz tej, by kształtować jej życie w sposób przyjemny. Milczał o tych odkryciach, które poczynił w gronie rodziny. Ale począwszy od chwili (dokonania) swego wynalazku wiedział, że jest na świecie sam.

Tajemnica fabrykacji tego preparatu powinna być dla kraju ogromne znaczenie. Zakupiło ją państwo. Aleton zaczął więc działać w historii. Na koła polityków spadło to jak bomba. Przywódcy partyjni zostali obaleni. Intrzygi wyszły na światło dzienne. Natychmiast jednostki i partie usiłowały zawładnąć nieocenionym narkotykiem celem wyłącznej eksploatacji. Nadaremnie: wszystkie próby zamachów, które miały na celu zagarnięcie zmagazynowanych zapasów aletonu, przewidziano bez trudu i udaremniiono.

Ale jak to bywa z taką tajemnicą fabrykacji: wędrowała wciąż dalej i dalej z szybkością lawiny. Wkrótce była w posiadaniu wszystkich państw świata.

Besitze von allen Staaten der Welt. Ueberall wurden autarke Alethonindustrien aufgebaut, die das Präparat herstellten und es als Staatsmonopol vertrieben, wie Zündhölzer oder Tabak.

Man hätte nun denken sollen, dass die neue Erfindung für die zwischenstaatlichen Beziehungen der Länder sehr wesentlich gewesen wäre. Nichts dergleichen war der Fall. Denn die Machtverhältnisse blieben nach wie vor dieselben, und die Zeit der Ueberraschungen war um 1952 bereits vorüber. Auch ohne Alethon war jeder Staat über die Absichten des anderen hinreichend informiert.

Die Länder Mexico und Panama allerdings, die gerade unter einer Wirtschaftskrise gelitten hatten, rückten ob des einzigartigen Vorkommens des Salzes in den Mittelpunkt der Geschichte. Es schien fast, so behaupteten schon europäische Kulturhistoriker, als ob das Zentrum der in völliger Umwälzung befindlichen Welt sich dorthin verlagern sollte.

Auf innerpolitischen Gebiete führte die Erfindung in einer Reihe von Staaten zu gewaltigen Ueberraschungen. Es stellte sich schlagartig heraus, das nirgends in der Welt zwei Menschen über eine Sache gleicher Meinung sein konnten. Dass im Grunde jedes Individuum seine eigenen Gedanken hatte, die allzuhäufig in ketzerhafter Weise von den parteipolitischen als einzig wahrheitsgültig geprägten abwichen. Die Verschiedenartigkeit und Eigenwilligkeit der menschlichen Meinungen ergab stets eine hundertprozentige Majorität.

Eine fast noch gewaltigere Umwälzung als auf politischem Gebiete bewirkte das Alethon im privaten Dasein des Einzelnen. Das ganze Familienleben der Menschheit geriet aus der gewohnten Ordnung. Seine Grundlagen waren erschüttert, da es nicht mehr länger möglich war, Unwahrheit zu üben.

Die Familien brachen auseinander. Ein jeder entwickelte sich zum einzelgängerischen Individuum, geladen mit Hass und Verachtung gegen seinen Mitmenschen und erfüllt von Scham über sich selbst. Die Menschen standen wie nackt voreinander da. Alle Liebenden entzweiten sich, und die Philosophen prophezeiten das Aussterben der Liebe binnen kürzester Zeit. Dies war, um es mit wenig Worten zu berichten, der Zustand der Welt im Jahre 1953, im Jahre I nach der Erfindung des Alethons.

*

Dann setzte ein neues Zeitalter der Entwicklung ein. Die Menschheit gewöhnte sich daran, dass einer den anderen ohne Verhüllung sah. Man lernte es, die Wahrheit zu ertragen. Man erwartete weniger voneinander, als in jenen Zeiten der präalethonischen Vorgeschichte. Des Chemikers Ehe war wieder glücklich geworden. Seine Frau hatte mittlerweile feststellen müssen, dass ihr Gatte sich keine Illusionen mehr über ihre Gleichgültigkeit ihm gegenüber machte — und andererseits gesehen, wie gleichgültig sie selbst seinem Freunde war. Sie liebte ihn wieder

ta. Wszędzie rozbudowano samowystarczalne przemysły aletonowe, które wyrabiały ten preparat i rozsprzedawały go jako monopol państwowy — jak zapalki lub tytoń.

Można by więc było pomyśleć, że nowy ten wynalazek był bardzo ważny dla stosunków między państwowych różnych krajów. Nic podobnego nie było w tym wypadku. Albowiem stosunek sił pozostał nadal ten sam, co i przedtem, a okres niespodzianek minął już około r. 1952. I bez aletonu każde państwo było dostatecznie poinformowane o zamiarach drugiego państwa.

Co prawda kraje Meksyk i Panama, które właśnie ucierpiały wskutek kryzysu gospodarczego, wysunęły się na punkt centralny dziejów wobec niezwykłego występowania owej soli. Zdawało się prawie, tak utrzymywali już europejscy historycy kultury, jak gdyby centrum świata, znajdującego się w stanie całkowitego przewrotu, miało się tam przesunąć.

W dziedzinie wewnątrz-politycznej wynalazek ten doprowadził w szeregu państw do ogromnych niespodzianek. Okazało się od razu, że nigdzie na świecie dwaj ludzie nie mogą być tego samego zdania o jakiejś sprawie. Że w gruncie rzeczy każda jednostka ma swoje własne myśli, które nazbyt często w heretycki sposób różnią się od myśli, wpajanych ze strony partyjno-politycznej jako jedyne mające wartość prawdy. Różnorodność i samowolność opinii ludzkich wykazywały zawsze stuprocentową większość.

Niemal jeszcze potężniejszy niż w dziedzinie politycznej przewrót wywołał aleton w prywatnym życiu jednostki. Całe życie rodzinne ludzkości zostało wytrącone ze zwykłego porządku. Jego podwaliny były zachwiane, bo nie można już było dłużej popełniać kłamstwa.

Rodziny rozprasały się. Każdy żył sobie samopas (rozwiął się jako jednostka „dzika”), pełen nawiści i pogardy wobec swoich bliźnich i wstydząc się siebie samego. Ludzie stali jakby nadzy jeden przed drugim. Wszyscy kochankowie poróżnili się, a filozofowie przepowiadali wymarcie miłości w ciągu najkrótszego czasu. Takie było, kreśląc w niewielu słowach, położenie świata w roku 1953 — w roku I-ym po wynalezieniu aletonu.

*

Potem nastąpił nowy wiek rozwoju. Ludzkość przyzwyczaiła się do tego, że jeden drugiego widział bez osłonek. Nauczono się znosić prawdę. Jeden od drugiego mniej oczekiwał niż w owych czasach prealetonowego okresu przedhistorycznego. Małżeństwo chemika znowu stało się szczęśliwe. Jego żona stwierdziła już w międzyczasie, że mąż jej nie poddaje się już żadnym złudzeniom co do jej obojętności względem niego — a z drugiej strony widziała, jak obojętna ona sama jest jego przyjacielowi. Kochała go

mit der ganzen Kraft ihrer Gefühle, weil er Weltberühmtheit erlangt hatte. Ebenso vergötterte nun das Mädchen den Vater, da der erwachte Familienstolz ihre Eigenliebe befriedigte.

Von gewaltigster Bedeutung war die Erfindung für die Sprache, die nicht mehr dem Zwecke dienen konnte, die Gedanken zu verbergen. Ausserdem war es zumeist überflüssig, laute Konversation zu führen, weil die Stimme der Gedanken genügte.

Das Verbrechen drohte, mit der Unmöglichkeit der Lüge, nach und nach auszusterben. Jahrzehnte zurückliegende Vergehen waren mit einem Male ans Tageslicht gekommen. Es war fatal, dass man keinen schlechten Gedanken mehr fassen konnte, ohne dass Nebenmenschen darum wussten. Viele Tausende von Menschen waren gezwungen, sich in die Einsamkeit zurückzuziehen und fortan als Einsiedler zu leben. Nach Jahrhunderten war die Zeit angebrochen, da wieder Klöster gegründet wurden. Ein neues Mönchtum kam auf. Man begann wieder innere Einkehr zu halten und seine Sünden zu büßen.

Oftmals ereigneten sich in der Oeffentlichkeit eigentümliche Szenen: in der Strassenbahn oder im Autobus rückten Mitreisende von einem Passagier entsetzt ab. Schliesslich hütete sich ein jeder vor bösen Gedanken und bemühte sich zwangsläufig, nur gute zu fassen. Und aus der fortgesetzten Uebung des guten Denkens entwickelte sich im Laufe der Gewohnheit eine vollkommen andere seelische Verfassung des Menschen. Zerstrittene Liebespaare versöhnten sich wieder, Familien fanden sich wieder zusammen, die Menschen nahmen eine andere Haltung gegen einander an und achteten einander, wie sie es nie vor dem Aufkommen des Präparates getan hatten.

Im Jahre III nach der Erfindung war somit in der Entwicklung der Menschheit eine ungeahnte Vollkommenheit erreicht, wie sie Jahrtausende der Geschichte mittels Gesetzen und Religionen nicht zustande gebracht hatten. Der Mensch hatte vom Baume der Erkenntnis gekostet und ward ähnlich wie Gott.

* *

Leider aber dauerte diese Vollkommenheit nicht lange. Zum Ausgange des gleichen Jahres stellte es sich heraus, dass das Vorkommen an Alethonsalz in Mexico und Panama sich erschöpfte. Alle weiteren Grabungen nach dem unschätzbaren Geschenk der Erde blieben vergeblich. Desgleichen alle Versuche, das Mittel auf synthetischem Wege als Ersatzstoff herzustellen.

Und so entbrannte um die letzten Vorräte des Salzes ein „heiliger Krieg“ mit allen Mitteln zwischen sämtlichen Staaten der Erde, und er ruhte nicht eher, als bis die Kultur vernichtet war. Nach diesem Kriege war die ethische Verfassung der Menschheit nicht anders als vor der Entdeckung des

znowu całą siłą swoich uczuć, ponieważ zdobył sławę światową. Tak samo dziewczyna ubóstwiała swego ojca, gdyż obudzona duma rodowa zaspakajała jej samolubstwo.

Największe znaczenie miał ten wynalazek dla mowy, która nie mogła już służyć w celu ukrywania myśli. Prócz tego było przeważnie rzeczą zbyteczną prowadzić głośną rozmowę, bo wystarczył głos myśli.

Przestępstwu groziło, wobec niemożliwości kłamstwa, stopniowe wymarcie. Występki, sięgające dziesiątków lat wstecz, wyszły nagle na światło dzienne. Było to fatalne, iż nie można było powziąć żadnej złej myśli, żeby bliźni o tym nie wiedzieli. Wiele tysięcy ludzi było zmuszonych usunąć się w ustronie i żyć odtąd jako pustelnicy. Po upływie stuleci nastał czas, że znowu zakładano klasztory. Powstało nowe mnichostwo. Zaczęto znowu skupiać się duchowo i pokutować za grzechy.

Często zdarzały się publicznie osobliwe sceny: w tramwaju lub w autobusie towarzysze podróży odsuwali się w przerażeniu od jakiegoś pasażera. Ostatecznie każdy wystrzegał się złych myśli i starał się, siłą rzeczy, mówić tylko dobre. I z tego ciągłego zaprawiania się w dobrym myśleniu rozwinięło się drogą przyzwyczajenia całkowicie odmienne usposobienie duchowe człowieka. Poważnione pary kochanków jednały się znowu, rodziny spotykały się ponownie, ludzie zajmowali inną postawę jeden wobec drugiego i szanowali się wzajemnie, jak nigdy tego nie czynili przed pojawieniem się owego preparatu.

W roku III-im po dokonaniu wynalazku osiągnięto więc w rozwoju ludzkości nieoczekiwaną doskonałość, jakiej nie zrealizowały tysiąclecia historii za pomocą ustaw i religii. Człowiek skosztował z drzewa poznania i stał się podobny do Boga.

* *

Niestety jednak doskonałość ta trwała niedługo. Pod koniec tegoż roku okazało się, że znajdowane pokłady soli aletonu w Meksyku i Panamie wyczerpują się. Wszelkie dalsze kopania w poszukiwaniu nieocenionego daru ziemi pozostały daremne. Podobnie wszelkie próby sporządzenia tego środka w drodze syntetycznej, jako namiastki.

I tak rozgorzała dookoła ostatnich zapasów tej soli „święta wojna“ wszelkimi środkami między wszystkimi państwami ziemi i nie ustała (spoczęła) wcześniej, aż kultura została zniszczona. Po tej wojnie etyczny poziom ludzkości był nie inny jak przed

Alethons, der ganze Fortschritt der Menschheit ohne Früchte geblieben und die Geschichte, die nach Hegel lehrt, dass man aus ihr nichts lerne, musste wieder von Urzeiten an beginnen.

Rolf Stein.

odkryciem aletonu, cały postęp ludzkości pozostał bezowocny, i historia, która według Hegla uczy, że niczego się z niej nie nauczysz, musiała znowu zacząć od czasów przedhistorycznych.

(Rolf Stein).

ZITRONENSAFT GEGEN AUTOKRANKHEIT.

Bei manchen Personen tritt nach längerer Fahrt in geschlossenen Autos, vor allem bei leicht gefederten Wagen, die sogenannte „Limousinenkrankheit“ auf, die sich mit verschiedenen, der Seekrankheit ähnlichen Anzeichen äussert und oft erhebliche Störungen verursacht.

Wie jetzt ein deutsches Fachblatt schreibt, hilft in solchen Fällen der Genuss von Zitronensaft, der sich fast in allen solchen Fällen bewährt. Dieses einfache und wirklich wirksame Mittel sei auch von namhafter ärztlicher Seite empfohlen.

TÜRKISCHE REGIERUNG BEKÄMPFT TEUERUNG.

Die türkische Regierung führt einen energischen Kampf gegen die Teuerung nach dem Plan eines schweizer Fachmannes, der zu diesem Zwecke in die Türkei berufen wurde. Die Preise für Zucker, Petroleum, Fleisch, Milch, Baumwollgarne und andere Bedarfsartikel wurden herabgesetzt, ebenso wie die Eintrittspreise in Kinos und andere Vergnügungstätten.

SOK CYTRYNOWY PRZECIWKO CHOROBIĘ AUTOMOBILOWEJ.

U niektórych osób po dłuższej jeździe w zamkniętych autach, przede wszystkim w wozach o słabych resorach, występuje (Inf. auftreten) tak zwana „choroba limuzynowa“, która wyraża się w różnych, podobnych do choroby morskiej objawach i często powoduje znaczne zaburzenia.

Jak pisze teraz pewne niemieckie pismo fachowe, pomaga w takich wypadkach spożywanie soku cytrynowego, który prawie we wszystkich podobnych wypadkach bywa skuteczny. Ten prosty i rzeczywiście skuteczny środek jest pono także zalecany przez znakomitości lekarskie.

RZĄD TURECKI ZWALCZA DROŻYZNĘ.

Rząd turecki prowadzi energiczną walkę z drożyzną według planu pewnego fachowca szwajcarskiego, który w tym celu został powołany do Turcji. Ceny za cukier, naftę, mięso, mleko, przędzę bawełnianą i inne artykuły pierwszej potrzeby zostały obniżone, jak również ceny za wstęp do kin i innych lokali rozrywkowych.



GEOPHYSIK.

„Welche Form hat die Erde?“

„Sie ist rund.“

„Richtig, Meier. Und, Müller, können Sie mir sagen, wer diese Behauptung aufgestellt hat?“

„Das hat Meier getan.“

GEOFIZYKA.

„Jaki kształt ma ziemia?“

„Jest okrągła.“

„Dobrze, Meier. A ty, Müller, możesz mi powiedzieć, kto wysunął to twierdzenie?“

„To Meier zrobił.“

EINIGE INTERESSANTE FRAGEN.**Wie entstand die Margarine?**

Zwei holländische Fabriken stritten sich um das Prioritätsrecht ihrer Erfindung. Da stellten gerichtliche Sachverständige fest: Die Margarine habe ein Mann erdacht, von dem man es am wenigsten vermutet hätte: Kaiser Napoleon III. Er beauftragte 1869 den Chemiker Mège-Maurice, ein Produkt herzustellen, das ebenso wohlschmeckend wie Butter, aber bedeutend billiger sei, wobei er an die arme Bevölkerung dachte. Und so erhielt die Welt — die erste Margarine!

Wie lange gibt es Zahnärzte?

Authentisch lässt sich diese Frage nicht beantworten, aber sicher ist, dass Zahnärzte ihre Kunst schon im alten Rom ausgeübt haben. Julius Cäsar beschuldigte Cato in einer Streitschrift: „...die Asche meines Bruders der Goldplomben wegen, die dieser in seinen Zähnen hatte, durchsiebt zu haben!“

Wo stammt der Goldfisch her?

Aus China. Dort gibt es seit Jahrhunderten schon eigene Goldfischzüchtereien. In grossen Mengen bringt man dort den Fisch auf alle Märkte, denn die Chinesen essen ihn sehr gern. Sein Fleisch soll äusserst schmackhaft sein. Goldfische im Gewicht von mehr als zehn Pfund zählen im Reich der Mitte nicht zu Seltenheiten.

Auch auf den Azoren findet man den Goldfisch in den Speisekarten verzeichnet.

Können Fische auf Bäume klettern?

Bitte — die Frage ist durchaus kein Scherz. In Australien gibt es einen Kletterfisch. Von allen Sorten zweifellos der merkwürdigste, den die Natur hervorgebracht hat. Seine Atmungswerkzeuge hat er im Schwanz sitzen. Er springt ganz plötzlich aus dem Wasser, hüpfert in grossen Wellenlinien im Grase umher und klettert auf die höchsten Bäume, sich die Gegend von oben anzusehen.

Seltsamerweise sieht er aus wie jeder andere Fisch, nur dass die Flossen mehr zu Krallen ausgebildet sind. Auch kommt er nur in den Mangroven-Sümpfen in Queensland vor.

UNERWARTETE WIRKUNG.

„Die Schneiderin sagt, sie will mir kein Kleid mehr machen, bevor du die alte Rechnung nicht bezahlst.“

„Ausgezeichnet! Ich werde ihr sofort schreiben und mich bedanken.“

KUNSTVERSTÄNDNIS.

„Diese Oper muss ich schon einmal gesehen haben. Die Dekorationen kommen mir so bekannt vor.“

KILKA CIEKAWYCH PYTAŃ.**Jak powstała margaryna?**

Dwie fabryki holenderskie spierały się o prawo pierwszeństwa swego wynalazku. I oto rzeczoznawcy sądowi ustalili: margarynę wymyślił człowiek, po którym najmniej by się tego spodziewano — cesarz Napoleon III. W roku 1869 polecił on chemikowi Mège-Maurice'owi sporządzić produkt o równie przyjemnym smaku co masło, lecz znacznie tańszy, przy czym miał na myśli ubogą ludność. I tak świat otrzymał — pierwszą margarynę!

Od jak dawna mamy dentystów?

Autentycznie nie da się odpowiedzieć na to pytanie, ale pewne jest to, że dentyści trudnili się swoją sztuką już w starożytnym Rzymie. Juliusz Cezar oskarżał Katona w pewnym piśmie polemicznym: „...że przesiewał przez sito popioły mego brata dla złotych plomb, które ten miał w swoich zębach!“

Skąd pochodzi złota rybka?

Z Chin. Tam istnieją już od wieków specjalne hodowle złotych rybek. W wielkich ilościach przywozi się tam tę rybę na wszystkie targowiska, albowiem Chińczycy bardzo chętnie ją jadają. Jej mięso jest podobno nadzwyczaj smaczne. Złote rybki o wadze przeszło dziesięciu funtów nie należą w państwie Środka do rzadkości.

Również na Azorach spotyka się złotą rybkę podaną w jadłospisach.

Czy ryby potrafią wdrapywać się na drzewa?

Proszę — to pytanie bynajmniej nie jest żartem. W Australii żyje pewna ryba łąząca. Ze wszystkich gatunków niewątpliwie najosobliwszy, jaki wydała na świat przyroda. Swoje narządy oddychania ma ona umieszczone w ogonie. Wyskakuje ona (całkiem) nagle z wody, podskakując sobie po trawie w dużych falistych liniach i wspina się na najwyższe drzewa, by popatrzeć sobie na okolicę z góry.

Rzecz dziwna — ryba ta wygląda jak każda inna ryba, tylko że płetwy ukształtowały się raczej jako szpony. Spotyka się go też tylko w bagnach Mangrowii w Queensland (stan w płn.-wsch. części Australii).

NIEOCZEKIWANY SKUTEK.

„Krawcowa mówi, że nie zrobi mi więcej sukni, zanim nie zapłacisz starego rachunku.“

„Wyśmienicie! Natychmiast do niej napiszę i podziękuję jej.“

ZNAWSTWO SZTUKI.

„Tę operę musiałem już chyba raz widzieć. Dekoracje wydają mi się takie znajome.“

DER „HEILIGE“ VOGEL DER AZTEKEN IN EUROPA.

Zum erstenmal ist es gelungen, den Quezal, den „heiligen“ Vogel der Azteken, aus seiner Heimat, den zum grössten Teil noch unerforschten Wäldern von Honduras und Guatemala in Mittelamerika, nach Europa zu bringen. Alle Versuche, ihn ausser Landes zu bringen, sind bis dahin fehlgeschlagen, innerhalb weniger Stunden ging er in der Gefangenschaft ein. Dieses Mal war es dank sorgsamster Pflege und Behandlung möglich, den merkwürdigen Vogel nach Europa zu bekommen, wo ihn jetzt der Londoner Zoo beherbergt.

Der Quezal ist ein sehr schönes Tier, er übertrifft sogar den Paradiesvogel, der wegen seiner Schönheit doch diesen Namen empfangen hat. Sein Kamm ist tiefgrün, seine äusseren Schwingen glänzen in allen Regenbogenfarben von blau und grün bis bronze, während die untere Seite der Flügel smaragd-farben leuchtet; seine Brust ist hochrot, funkeln wie ein Juwel, dazu kommen noch seine pracht-glänzenden Schwanzfedern, die eine Länge von einem halben Meter haben. Er ist äusserst scheu; wo Menschen sind, oder wo sich Menschen gar anbauen, verschwindet er auf Nimmerwiedersehen.

Der Quezal war den Azteken, den alten Bewohnern des Hochlandes von Mexiko, heilig. Wer einen Quezal tötete, verlor gleichfalls sein Leben. Nur die Priester und der König durften seine Federn tragen; die langen Schwanzfedern kann man ihm übrigens ausreissen, ohne dass es ihm Schmerzen verursacht und ohne dass sein Befinden darunter leidet.

Diese Federn wurden auch hineingewoben in die königlichen Gewänder und in Teppiche. Ausserdem durften sie noch von den zum Tod bestimmten Menschenopfern getragen werden. Die kleinen Kinder, die für das Schlachtfest am Opfertag ausersehen waren, durften sie während des ganzen vorangehenden Jahres tragen, und die jungen Männer und Jungfrauen, die geopfert wurden, und die schönsten und edelsten Kriegsgefangenen gingen mit ihnen zum Blutaltar.

DER FOLGSAME EHEMANN.

Untersuchungsrichter: „Sie geben also zu, viermal bei dem Schneider eingebrochen zu haben. Was haben sie gestohlen?“

„Ein Kleid für meine Frau. Aber sie hat mich damit zurückgeschickt und ich musste es dreimal um-tauschen.“

EIN SCHÖNES LEBEN.

„Wenn ich eine Dummheit gemacht habe, bin ich klug genug, selbst darüber zu lachen.“

„Ein lustiges Leben müssen Sie führen!“

„ŚWIĘTY“ PTAK AZTEKÓW W EUROPIE.

Po raz pierwszy udało się sprowadzić do Europy quezala, „świętego“ ptaka Azteków, z jego ojczyzny, nie zbadanych jeszcze po większej części lasów Hondurasu i Gwatemali w środkowej Ameryce. Do tego czasu wszelkie próby wywiezienia go poza jego kraj dotychczas zawodziły — w ciągu kilku godzin zdychał on w niewoli. Tym razem było możliwe dzięki nader troskliwej opiece i obchodzeniu się dostarczyć tego osobliwego ptaka do Europy, gdzie dało mu teraz schronienie londyńskie Zoo.

Quezal jest bardzo pięknym stworzeniem, przewyższa on nawet rajskiego ptaka, który wszak otrzymał tę nazwę dla swojej piękności. Jego grzebień jest ciemnozielony, jego zewnętrzne skrzydła lśnią wszystkimi barwami tęczy od niebieskiej i zielonej do brązowej, podczas gdy dolna część skrzydeł błyszczą barwą szmaragdu; jego pierś jest pąsowa, iskrząc się jak klejnot; do tego dochodzą jeszcze jego okazałe lśniące pióra ogonowe, które mają długość pół metra. Jest on nadzwyczaj bojaźliwy; tam, gdzie są ludzie lub nawet gdzie się ludzie osiedlają, znika on na zawsze.

Quezal był dla Azteków, dawnych mieszkańców wyżyny meksykańskiej, święty. Kto zabijał quezala, tracił również swoje życie. Tylko kapłanowi i królowi wolno było nosić jego pióra; długie pióra ogonowe można mu zresztą wrywać, nie przyczyniając mu bólu i bez krzywdy dla jego zdrowia.

Tymi piórami były również przetykane królewskie szaty i dywany. Prócz tego wolno je było również nosić przeznaczonym na śmierć ofiarom ludzkim. Małym dzieciom, upatrzonym na uroczystość uboju w dniu ofiarnym, wolno je było nosić w ciągu całego poprzedzającego roku, a młodzieńcy i dziewczęta, składani w ofierze, oraz najpiękniejsi i najszlachetniejsi jeńcy wojenni szli z nimi do ołtarza krwi.

POSŁUSZNY MAŁŻONEK.

Sędzia śledczy: „Więc pan przyznaje, że włamał się cztery razy do krawca. Co pan ukradł?“

„Suknię dla mojej żony. Ale ona odesłała mnie z tym z powrotem i musiałem ją trzy razy zmieniać.“

ŁADNE ŻYCIE.

„Gdy popełniam jakieś głupstwo, jestem dość mądry, by sam się z tego śmiać.“

„Wesołe życie pan chyba prowadził!“

MANNIGFALTIGES.

Die Namensunterschrift gehört zu unseren wichtigsten Erklärungsmitteln. Dennoch behaupten Handschriftensachverständige, dass nur einmal in einer Trillion Fällen ein Mensch zwei Unterschriften völlig gleich schreiben würde. Man behauptet damit, dass noch kein Mensch jemals seinen Namen zwei-mal vollkommen gleich geschrieben hat.

Einem Wissenschaftler soll es gelungen sein, Mikroben festzustellen, die nur ein Millionstel Millimeter gross sind. Im Vergleich mit diesen Mikroben sind die Typhus- und Tuberkelbazillen wahre Riesen.

In Amerika werden täglich 56 Millionen Briefmarken in 70 verschiedenen Werten gedruckt.

In den Vereinigten Staaten haben 300 Männer und 15 Frauen Lebensversicherungen im Betrage von einer Million bis zu sieben Millionen Dollar.

Frische Tannenzapfen sind gute Wetterprophe-ten. Ist die Luft sehr trocken, so stehen die Schuppen weit ab, man kann dann mit gutem, trockenem Wetter rechnen. Bei feuchter Luft, die auf Regen schliessen lässt, legen sich die Schuppen an.

**ORIGINELLE STRAFE
FÜR VERKEHRSSÜNDER.**

In Baltimore werden Autofahrer, die die Strassen zu schnell durchfahren, von den Verkehrspolizisten aus dem Wagen geholt und an die belebtesten Strassenecken der Stadt gebracht. Sie müssen nun die Strassenkreuzungen einige hundert Male zu Fuss überqueren, wobei sie oft selbst in Gefahr geraten, von zu schnell fahrenden Wagen umgestossen zu werden; der Irrsinn der Raserei wird ihnen dabei am eigenen Leibe so deutlich gezeigt, dass die Zahl der „Zuschnellfahrer“, die angehalten werden, sich in einer Woche auf ein Zwanzigstel vermindert hat.

**DER MEERESBODEN HEBT
UND SENKT SICH.**

Der Meeresgrund des Atlantischen Ozeans hat sich in der Nähe der Insel Sankt Helena im Laufe der letzten 25 Jahre beträchtlich gehoben. Bei der Reparatur eines beschädigten Unterseekabels ergab sich, dass das Kabel, das früher an der betreffenden Stelle etwa 4.500 Meter unter Wasser lag, heute nur noch 1.100 Meter unter Wasser liegt.

An anderen Meeresstellen konnte durch Tiefenlotungen ein beträchtliches Sinken des Meeresbodens festgestellt werden. Das Heben und Senken des Meeresbodens ist auf vulkanische Erdbeben zurückzuführen.

ROZMAITOŚCI.

Podpis nazwiska należy do naszych najważniejszych sposobów oświadczenia. Jednakże rzeczoznawcy-grafolodzy utrzymują, że tylko raz na trylion wypadków człowiek położyłby dwa podpisy zupełnie jednakowe. Utrzymuje się przez to, że jeszcze żaden człowiek nigdy nie napisał swego nazwiska dwa razy zupełnie jednakowo.

Pewnemu naukowcowi udało się podobno stwierdzić mikroby, które mają wielkość tylko jednej milionowej części milimetra. W porównaniu z tymi mikro-bami bakcyle tyfusu i tuberkulozy są prawdziwymi olbrzymami.

W Ameryce drukuje się codziennie 56 milionów znaczków pocztowych w 70 różnych wartościach.

W Stanach Zjednoczonych 300 mężczyzn i 15 kobiet jest ubezpieczonych na życie na kwoty od jednego miliona do siedmiu milionów dolarów każde.

Świeże szyszki jodłowe są dobrymi zwiastunami pogody. Jeżeli powietrze jest bardzo suche, to łuski daleko odstają, można wtedy się liczyć z dobrą suchą pogodą. Przy wilgotnym powietrzu, które każe sądzić o deszczu, łuski przylegają.

**ORYGINALNA KARA DLA GRZESZNIKÓW
KOMUNIKACYJNYCH.**

W Baltimorze (U. S. A.) automobiliści, którzy zbyt szybko przejeżdżają przez ulicę, są wysadzani z wozów przez policjantów ruchu kołowego i sprowadzani do najbardziej ożywionych rogów ulic w mieście. Muszą teraz przechodzić przez skrzyżowania ulic kilkaset razy pieszo, przy czym często sami znajdują się w niebezpieczeństwie być potrąconymi (przewróconymi) przez zbyt szybko jadące auta: obłęd tej szaleńczej jazdy bywa przy tym wykazywany na ich własnej skórze tak jasno, że liczba zbyt szybko jadących, którzy są zatrzymywani, zmniejszyła się w jednym tygodniu do jednej dwudziestej.

DNO MORZA PODNOSI SIĘ I OPUSZCZA.

Dno morskie Oceanu Atlantyckiego w pobliżu wyspy Św. Heleny podniosło się znacznie w ciągu ostatnich 25-ciu lat. Przy naprawie uszkodzonego kabla podmorskiego okazało się, że kabel ten, który przedtem w danym miejscu był położony około 4.500 metrów pod wodą, dziś leży pod wodą już tylko 1.100 metrów.

W innych punktach morza dało się stwierdzić przy pomocy pomiarów głębokości znaczne zapadnięcie się dna morskiego. Podnoszenie się i opadanie dna morskiego przypisuje się wulkanicznym trzęsieniom ziemi.

Książki nadesłane

Wydawnictwo Księgarni G. Dorna w Warszawie:
Louis Rivière: NAUKA FRANCUSKIEGO — SZYBKO, ŁATWO I PRZYJEMNIE. — Przełożyły i opracowały Dr. Anna Rowak i D. Wikińska — 267 str. z licznymi rysunkami.

Podręcznik L. Rivière'a, lektora jęz. francuskiego w Radio Wied., obliczony jest na szersze kola publiczności i ułożony jest w sposób nader przystępny i ciekawy. Z gramatyki podano rzeczy najniezbędniejsze, a liczne, b. dowcipne rysunki uwidaczniają w sposób plastyczny poszczególne prawidła, przyczyniając się do lepszego utrwalenia ich w pamięci uczącego się. Autor uwzględnił w bardzo dużym stopniu charakterystyczne zwroty francuskiej mowy potocznej, a czytanki (przeważnie o treści humoryst.) oraz ćwiczenia służą do praktycznego udoskonalenia nabytych wiadomości gramatycznych i słownikowych.

Transkrypcja fonetyczna została oparta na systemie prof. T. Benni'ego. Nad uzgodnieniem terminologii gramatycznej oryginalu z gramatyką polską oraz nad poprawnością wysłowienia polskiego czuwał zmarły niedawno prof. St. Szober, jeden z najwybitniejszych w Polsce lingwistów i pedagogów.

Francuski podręcznik Rivière'a, odznaczający się także estetyczną szatą zewnętrzną, spotka się niewątpliwie z takim samym przychylnym przyjęciem, jakiego doznał podręcznik języka angielskiego MacCallum'a, wydany przed rokiem przez to samo wydawnictwo.

Wydawnictwo „Bibliographisches Institut”, Leipzig (Skład główny: Księgarnia G. Dorna w Warszawie):

- 1) „**DER GROSSE DUDEN**”, bearb. von Dr. O. Basler:
 Teil I: **RECHTSCHREIBUNG** der deutschen Sprache und der Fremdwörter. 62+670 S.
 Teil II: **STILWÖRTERBUCH** der deutschen Sprache. — 694+16 S.
 Teil III: **GRAMMATIK** der deutschen Sprache. — XII+420 S.
 Teil IV: **BILDWÖRTERBUCH** der deutschen Sprache. 348 Tafeln. — XII+796 S.

2) „**DUDEN FRANÇAIS**” — Dictionnaire illustré de la langue française (avec vocabulaires français et allemand). Par Dr. phil. A. Snyckers. XVI+662+86+133 pp.

3) „**THE ENGLISH DUDEN**” — Picture Vocabularies in English (with English and German Indices). — Adapted by H. Klien and M. Ridpath-Klien, M. A. — XVI+662+166+133 p.

Konrad Duden (1829—1911) był wybitnym językoznawcą niem. i pionierem jednolitej pisowni niemieckiej. Nazwisko jego stało się z czasem synonimem niem. słownika ortograficznego. — Pod ogólną nazwą „Duden” jedno z największych i najstarszych wydawnictw niemieckich „Bibliographisches Institut” w Lipsku wydało serię doskonałych książek, stanowiących jakby podręczną encyklopedię językoznawczą o wielkiej wartości. A więc przede wszystkim „**DER GROSSE DUDEN**”, obejmujący 4 części:

1) Część I: „**RECHTSCHREIBUNG**” (Pisownia niem.) w nowym wydaniu, zawiera współczesną pisownię wyrazów niemieckich oraz zapożyczonych z innych języków. Wyszczególnione są wszystkie źródłosłowy niem. z podaniem rodzaju, form deklinacji i koniugacji, jak również trudniejsze wyrazy złożone. — W uwagach wstępnych znajdujemy obok oficjalnych prawideł pisowni niem. także krótką gramatykę, prawidła tworzenia wyrazów złożonych, prawidła interpunkcji, dalej przepisy o składzie drukarskim i o znakach korektorskich.

2) Część II: „**STILWÖRTERBUCH**” (Słownik stylistyczny) podaje w porządku alfabetycznym wyrazy niem. — rze-

czowniki, przymiotniki itd. — w różnych połączeniach, zwrotach i grupach słów, począwszy od zwrotów prostych i rubasznych, a kończąc na wytwornym stylu uczonych, poetów i pisarzy. Na uwagę zasługuje też artykuł wstępny prof. d-ra E. Geisslera: „Vom deutschen Stil”. — Tom ten dzięki praktycznemu układowi słownikowemu oddaje nieocenione usługi każdemu piszącemu po niemiecku.

3) Część III: „**GRAMMATIK**”. — Jest to wyczerpująca gramatyka (i składnia) jęz. niemieckiego, opracowana jeszcze przez samego Dudena, a obecnie uzupełniona i doprowadzona do najwyższego poziomu naukowego pod kier. d-ra O. Baslera. Szczegółowy indeks umożliwi rozstrzygnięcie wszelkich nasuwających się wątpliwości gramatycznych.

4) Część IV: „**BILDWÖRTERBUCH**” (Ilustr. słownik jęz. niemieckiego). — Jest to niewątpliwie najciekawsza i najoryginalniejsza część „Wielkiego Dudena”. Na 348-miu całostronicowych planszach znajdujemy tu przeszło 30.000 pojęć, przedstawionych obrazowo w sposób dokładny i przejrzysty — przeważnie w scenach i wycinkach z życia codziennego. Uwzględnione są dosłownie wszystkie dziedziny naszego życia, kultury, nauki, religii, polityki, techniki, wojskowości, przyrody itd. Niezwykła obfitość materiału ilustracyjnego i objaśnień jest wprost zdumiewająca. Przy pomocy „klucza” znajdujemy natychmiast żądany rysunek, odpowiadający danemu słowu, i odwrotnie. Układ dzieła jest b. wygodny i praktyczny. — Dla cudzoziemca jest to zarazem najprostsza i najbardziej zajmująca metoda praktycznego (bo poglądowego) poznawania wyrazów i pojęć niemieckich. Tekst objaśniający tego tomu wydrukowano czcionkami łacińskimi.

„**DUDEN FRANÇAIS**” i „**THE ENGLISH DUDEN**” są odpowiednikami niemieckiego „Bildwörterbuch”. Część ilustracyjna (348 plansz) powtórzona jest z wydania niemieckiego, natomiast część tekstowa z objaśnieniami podana jest w jęz. francuskim wzgl. angielskim. Poznajemy więc w ten sam sposób poglądowy wszystkie dziedziny życia praktycznie — po francusku lub po angielsku.

Należy w końcu jeszcze podkreślić, że zarówno pod względem naukowym i praktycznym jak i pod względem graficznym i estetycznym wydawnictwa „Instytutu Bibliograficznego” w Lipsku stoją na najwyższym poziomie i mogą służyć jako wzór w tej dziedzinie.

WARSZAWA — LWÓW — POZNAŃ — KRAKÓW

G a z e t a
B a n k o w a

NAJSTARSZE POLSKIE CZASOPISMO
 POSWIĘCONE SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
 „ półroczna: zł. 12.—

Adres redakcji i administracji:
 Łwów, ul. Jagiellońska 5—7.
 Konto w P. K. O. Nr. 149.980.

POLECAMY DO NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH:

LOUIS RIVIÈRE:

Nauka Francuskiego szybko, łatwo i przyjemnie

Przełoż. i oprac. Dr. Anna Rowak i D. Wikińska.

Słowo wstęp. prof. St. Szobera. Transkr. fonet. prof. T. Benni'ego
267 str. z licznymi rysunkami. Cena 5 zł.

MAC CALLUM:

Nauka Angielskiego szybko, łatwo i przyjemnie

Przełożył i oprac. S. Wyszynski. Słowo wstępne prof. St. Szobera
Transkrypcja fonet. prof. T. Benni'ego.

228 str. z licznymi rysunkami. Cena 5 zł.

Słowniki prof. O. Caliera:

1) SŁOWNIK NIEMIECKO-POLSKI i POLSKO-NIEMIECKI

(2 cz. razem) z suplementem, 1040 str. — Cena w opr. 5 zł.

2) SŁOWNIK FRANCUSKO-POLSKI i POLSKO-FRANCUSKI

(2 cz. razem) z suplementem, 1030 str. — Cena w opr. 5 zł.

3) SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI i POLSKO-ANGIELSKI

(2 cz. razem — 850 str.). — Cena w opr. 5 zł.

J. STANISŁAWSKI (lektor jęz. ang. U. J. w Krakowie).

SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI i POLSKO-ANGIELSKI

(z wymową) 880 str. — Obie części w opr. 9 zł.

Powyższe słowniki znane są z b. obfitego zapasu słów i czynią
zadanie wszelkim wymaganiom.

Metoda Alvincy (Konwersacja):

Rozmówki z różnych dziedzin życia (24 działy):

- 1) *La Vie pratique* — Konwersacja francusko-polska
- 2) *Das praktische Leben* — Konwersacja niemiecko-pol.
- 3) *Modern Life* — Konwersacja angielsko - n i e m.

Cena każdej książki w opr. 5 zł.

„NOUVEAU PETIT LAROUSSE ILLUSTRÉ”

Podręczny francuski słownik encyklopedyczny

1771 str., 6200 rysunków w tekście, 220 plansz i tablic, 140 map.

Cena w oprawie zł. 11.—

Polecamy także wszelkie wydawnictwa LANGENSCHIEDTA,
jak metody, słowniki, rozmówki i t. p.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w Składzie Główn.:

G. DORN, Księgarnia Wysyłkowa, Warszawa
Zielna 51 (róg Królewskiej). Konto P. K. O. Nr. 11.970.

„Przegląd Ekonomiczny”

organ Polsk. Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie
kwartalnik poświęcony badaniu podstawowych i aktu-
alnych problemów gospodarczych i społecznych,

Redaktor prof. Leopold Caro, Lwów, Akademicka 21.
Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza 3. I. of.

Ukazał się właśnie tom XXIII, który zawiera następujące
rozprawy: dra Jana Karola *Sondla*, Jan Stecki; ankietę Polskie-
go Towarzystwa Ekonomicznego w sprawie: „Wolny handel
czy zbliżenie się do autarkii”, zawierającą uzasadnienie ankie-
ty oraz glosy pp. dyr. Wacława *Fabierkiewicza*, prezesa Bogu-
sława *Hersego*, red. Witolda *Ptaszyńskiego*, min. Henryka
Strasburgera, prof. Czesława *Strzeszewskiego*, dra Kazimierza
Studentowicza, min. Juliusza Trzczińskiego i prof. Leopolda
Caro, wreszcie rozprawę posła Brunona *Sikorskiego* pt. Frag-
menty polskiej polityki gospodarczej. Nadto tom zawiera zwy-
kle rubryki: Z kraju i ze świata, oraz 14 recenzji.

W poprzednim tomie (XXII) ukazały się rozprawy prof.
Ign. *Czумы*: Duchowe pierwiastki w skarbowości polskiej, X.
prof. Al. *Woycickiego*: Ku ustrojowi korporacyjnemu, b. posła
Mariana *Rudzińskiego*: Powojenne stosunki kredytowe w ro-
lnictwie polskim, prof. Tad. *Brzeskiego*: O niepodzielności gos-
podarstw włościańskich, prof. Józefa *Kręla* z Pragi Czeskiej:
Masaryk jako socjolog, prof. Czesława *Strzeszewskiego*: Prze-
budowa agrarna Rosji sowieckiej, oraz wspomnienie pośmiert-
ne o śp. Władysławie Grabskim.

W Bibliotece Pol. Tow. Ekon. we Lwowie ukazało się ja-
ko t. IX. dzieło pt. Polityka gospodarcza III Rzeszy, część I.
str. 152, na które składają się prace prof. Leopolda Caro pt.
Przewrót gospodarczy III Rzeszy i doc. Ant. *Żebki-Potowicza*
pt. Rolnictwo w III Rzeszy. Cena zł 5.—, dla członków zł 3.50.
Druga część tego dzieła ukaże się w listopadzie br.

Dotąd „Przegląd Ekonomiczny” posiada 110 współpracow-
ników a w Pol. Tow. Ekon. wygłaszało odczyty 113 prelegent-
tów, w tym 51 profesorów i docentów szkół akademickich, 19
ministrów i wiceministrów byłych i obecnych.

Redaktor: Prof. Leopold Caro, Lwów, ul. Akademicka 21 II

Prenumeratę „Przeglądu Ekonomicznego” w kraju zł 15.—,
za granicą zł 20.— za 4 tomy w objętości 32—40 arkuszy dru-
ku rocznie, uiszczając należy na nr 154.383 P. K. O. Dla urzęd-
ników państwowych, samorządowych, oraz słuchaczy wyższych
uczeln, zamawiających pismo wprost w redakcji, prenumera-
ta ulgowa wynosi rocznie zł 12.— Członkowie Pol. Tow. Ekon.
płacą rocznie tytułem wkładki zł 18.— wpisowe (jednorazowo)
zł 3.—, osoby prawne rocznie zł 66.—, wpisowe zł 15.— Otrzy-
mują za to „Przegląd Ekonomiczny” bezpłatnie a dzieła wyda-
wane w „Bibliotece” nabywać mogą po znacznie niższych ce-
nach, korzystają z biblioteki i czytelni Towarzystwa, nadto
uczestniczyć mogą w zebraniach z prawem zabierania głosu
w dyskusji.

Cena tomu w sprzedaży księgarskiej zł. 4.—

JEDYNIEM STAŁA REGULARNA LEKTURA
„ECHA OBCOJĘZYCZNEGO” PROWADZI DO
CELU — GRUNTOWNEGO OPANOWANIA
OBCEGO JĘZYKA.

Abonujcie, rozpowszechniajcie
„Echo Obcojęzyczne”!